



Jarosław Gibas

MOTOCYKLI

po czterdziestce

(zamiast kochanki)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka
Projekt okładki: Jan Paluch
Fotografia na okładce: Radosław Kaźmierczak

Wydawnictwo HELION
ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: septem@septem.pl
WWW: <http://septem.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
<http://septem.pl/user/opinie/motocy>
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-246-9244-6

Copyright © Helion 2015

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

SPIS TREŚCI

1	PO CO CI TEN MOTOCYKL?	5
2	JAKI MOTOCYKL POWINIENES SOBIE SPRAWIĆ?	17
3	NIECH MOC BĘDZIE Z TOBĄ	29
4	MOTOCYKLOWE PRAWKO DLA ZGREDA	41
5	CZY MOŻNA JEŹDZIĆ W PIDŹAMIE?	53
6	NIEZBĘDNA OCHRONA CZAJNIKA	69
7	MOTOCYKLOWI KALESONIERZY	85
8	RĘKA RĘKĘ... OCHRANIA	97
9	MOTOCYKLIZM NOŻNY, CZYLI OBUTY	111
10	A KIEDY SPADNIE DESZCZ...	123
11	ZAPAKUJ NA MOTOCYKL CAŁY SWÓJ MAJDAN	137
12	„PLECACZEK” — FRAJDA CZY MORDĘGA?	153
13	DZIEWCZYNA NA MOTOCYKLU	165
14	ZDRAPKA, CZYLI JAK SIĘ NIE WYWRÓCISZ, TO SIĘ NIE NAUCZYSZ	179

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

15	NAJWIĘKSZY WRÓG MOTOCYKLISTY: SAMOCHÓD	193
16	PO CO TE KAMIZELKI?	205
17	FILMY, KTÓRE MUSISZ ZOBACZYĆ, I KSIĄŻKI, KTÓRE MUSISZ PRZECZYTAĆ	217
18	JAK SIĘ NIE SKOMPROMITOWAĆ?	231
19	MOTOCYKLIZM W INTERNECIE	243
20	MOTOCYKLOWY INSPEKTOR GADŻET	255
21	UPOJNE WIECZORY GARAŻOWE	267
22	MOTOCYKLOWE CIEKAWOSTKI	277
	SKOROWIDZ	291

1

**PO CO CI
TEN MOTOCYKL?**

Zegar tyka. Zrozumienie tej prostej fizycznej właściwości czwartego wymiaru to jeszcze mały pikuś. Najgorsze dopiero przed nami. Otóż im jesteśmy starsi, tym skubany czas tyka szybciej.

No nie mów, że nie masz takiego wrażenia. Przecież jeszcze przed chwilą było rano, piłeś w pośpiechu kawę, zaiwaniałeś do roboty, a tu nagle trach i... zaledwie dwa browary dzielą Cię od zanurzenia w pościel. A kiedyś... Jak to, do jasnej cholery, możliwe, że kiedy lataliśmy po podwórku w krótkich i nie zawsze czystych gatkach i gile nam dyndały z nosa, a z kolan fruwały na wietrze strupy (pozostałości po wielokrotnych uderzeniach w to samo miejsce), jakoś ten dzień trwał dłużej? Przecież latem, jak się wymusiło na rodzicach, żeby zostać na dworze jeszcze z godzinę, były to eony czasu. Była to godzina, której długość trudno sobie dzisiaj wyobrazić. Można było w tym niewiarygodnie długim czasie zaliczyć kolejne rany na kolanach (skutkujące kolejnymi strupami), dostać w gębę od starszego chłopaka, w ramach zemsty przywalić w gębę młodszemu koledze i jeszcze nawet zauważyć, że Zośce spod trójki jeszcze bardziej urosły cycki. Ówczesna jedna godzina na podwórku naprawdę dawała takie możliwości. Tymczasem dzisiejsza wieczorna jedna godzina to ewentualnie kilka pstryknięć pilota, sprawdzenie, czy jakiś znajomy znowu się przypadkiem nie kompromituje na Fejsie, i już... No, może jeszcze chyłkiem wychylony dodatkowy browar, tak żeby żona nie zliczyła i nie skumała, że to dzisiaj czwarty, a przecież złożyłeś po raz kolejny śluby małżeńskie, w których zbyt pochopnie zadeklarowałeś, iż zaczniesz ograniczać swój sponsoring kompanii piwowskich. I pstryk — nie ma godziny. Była i nie ma. Zleciała tak, że nawet się nie zorientowałeś. Ale w sumie przecież nie ma czego żałować. Niech sobie te godziny lecą. Jedne podobne do drugich — szkoda się w ogóle podniecać.

A tu właśnie w telewizorze padło magiczne słowo „motocykl”... Ożywiłeś się? Uszy pofalowały Ci jak radary? Nastawiłeś się na odbiór, jakbyś miał w sobie detektory rzeczy fajnych większe od tych ruchomych radioteleskopów, którymi szpanują w SETI? I nagle widzisz w tym telewizorze, jak kilku spasionych Amerykanów skręca jakieś chromowe arcydzieło. I patrzysz, i nie odrywasz wzroku. I nawet nie musisz przymykać oczu, by zobaczyć siebie, jak suniesz majestatycznie na tym chromowanym czymś

— bo jeszcze przecież nie wiesz, jak się nazywa ten rodzaj motocykla, ale to teraz nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma to, że jest absolutnie zarąbisty! I siedzisz na nim jak król na imieninach. A tam król! Jak bóg gromowładny, jak szef wszystkich szefów i prezes prezesów. Jak biker. Taki prawdziwy. W skórach i z łańcuchami. I czujesz, jak właśnie z Ala Bundy'ego przemieniasz się w Kapitana Amerykę.

I wtedy pojawia się w Twojej głowie myśl nieujarzmiona: „Kupuję motocykl!”. Pociągasz łyk browara i coraz śmielej kontynuujesz: „Doszedł mi właśnie czwarty krzyżyk, chylę się ku upadkowi, mam duży mięsień piwny i nie dam go sobie odebrać. Ale jedno wiem: muszę mieć motocykl, bo marzyłem o nim całe życie. Bo na niego, do jasnej cholery, zasłużyłem! No dobra, może nie zasłużyłem, ale i tak mi się należy, jak psu kość!”.

Dopijasz browara, gasisz telewizor i kładziesz się spać — szczęśliwy, podjarany, spełniony.

I nagle, jak grom z jasnego nieba, pojawia się natarczywa myśl — wredna i bezczelna, która nie chce odpuścić. Błogość pryska, senność znika i myślisz tylko i wyłącznie o tym, jak im to powiedzieć, żeby Cię nie zabili śmiechem. Jak to przeprowadzić, by się udało. By troszcząca się o Ciebie żona jakoś to przelknęła, jakoś zaakceptowała, jakoś pozwoliła. Bo co się będziemy czarować: kiedy ostatnio walnąłeś pięścią w stół? Przy czym nadmieniam, że walenie pięścią w stół, żeby zakomunikować swemu wiernemu psu, iż nie podzielisz się z nim ostatnią kanapką, się nie liczy. Otóż nie walnąłeś. Bo jesteś normalnym facetem i wystarczy Ci w życiu świadomość, że możesz walnąć pięścią w stół, ale kiedy to zrobisz, to jest to jakieś takie mniej satysfakcjonujące... Poza tym wiesz doskonale, że żona Ci zaraz wyjedzie z argumentem nie do przebicia. Mianowicie, jak już jej się wyczerpią argumenty w stylu: „Nie stać nas”, „Kasę potrzebujemy na nową zmywarkę”, „Dałbyś już spokój z tymi idiotyzmami”, to sięgnie po argument ostateczny. Wręcz eschatologiczny. Jest on prosty, krótki i trudny do przebicia: „Przecież się zabijesz!”. Jeśli masz żonę, która w sytuacji, gdy ją

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

wiesz samochodem, informuje Cię, że jak nie zwolnisz do przepisowej prędkości, zadzwoni na policję, to wiesz, o czym mówię... To rodzaj osobowości żeńskiej znakomicie reprezentowanej przez Rowlingowską Hermionę. No, śliczna, ale jakże potrafi być wkurzająca!

Jednak żona to nie koniec problemów, jakie wynikną, gdy objawisz światu swoją śmiałą decyzję o zakupie motocykla... Pozostają jeszcze dzieci. O ile da się jakoś przeżyć ich zainteresowanie, czy posiadasz odpowiednie ubezpieczenie, za które one, w przypadku gdyby Cię trzeba było zeskoobywać z asfaltu, będą się mogły jakoś ustawić, o tyle trudno będzie Ci tak je przekabacić, żeby nie stały po stronie matki i nie podnosiły Ci ciśnienia, przekonując zarówno ją, jak i wszystkich dookoła, że staremu odbiło — że trzeba dla niego rozważyć jakieś przymusowe leczenie psychiatryczne, bo teraz wyjeżdża z motocyklem, a przecież nie wiadomo, czy w najbliższej przyszłości nie przyjdzie mu do głowy pomysł, żeby skonstruować prom kosmiczny.

No tak, przyznasz, że masz kilka problemów do pokonania. Ale czy to na pewno wszystkie? Nie, bo przecież może stać się rzecz absolutnie najgorsza z możliwych. Otóż Twoja małżonka może wpaść na katastrofalny pomysł skonsultowania Twojego zamiaru zakupu motocykla ze swoją matką, a Twoją teściową. Cała historia Twojego małżeńskiego pożycia nauczyła Cię przecież, że z takich konsultacji jeszcze nigdy nic dobrego dla Ciebie nie wyniknęło. Czemu zatem tym razem miałyby być inaczej? Oczywiście w tym miejscu naszych rozważań niektórzy będą gotowi uznać, że w takiej konsultacyjnej konfiguracji nie wszystko jest stracone, bo pewnikiem będziesz miał po swojej stronie teścia. No jasne, że będziesz go miał po swojej stronie — ponieważ Twój teść, będąc w Twoim wieku, miał dokładnie taki sam dylemat, więc kuma jak nikt Twoją potrzebę. Jest też gdzieś tam w głębi swej duszy urodzonym motocyklistą. Tyle że jest jeden problem: Twój teść też kiedyś ożenił się z emanacją Hermiony i jednego możesz być absolutnie pewien, a mianowicie tego, że nawet jeśli kocha motocykle, to na pewno się do tego nie przyzna. Czemu? Bo ma małżeńskie doświadczenie znacznie większe od Twojego i wie, że są rzeczy, do których przyznanie się po prostu się nie opłaca. Lepiej przecież się

jakoś przemęczyć, kitrać za firanką browary i do szczęśliwego końca tego znoju z pełnym brzuchem i wypranymi na czas gatkami jakoś dotrwać, no nie?

Pewnie teraz powiesz: „Właśnie uruchomiłeś we mnie najtragiczniejsze i najczarniejsze myśli i tak naprawdę cały motocyklowy zapał mi zaczyna mijać”. Powolutku, kolego. Masz zamiar się poddać? Przecież po coś kupiłeś tę książkę. A ja nie zamierzam Cię tak zostawić. Wierzę, że kupisz motocykl i oddasz się jednej z najpiękniejszych pasji. A z motocyklową pasją jest tak, jak z poderwaniem naprawdę zjawiskowej dziewczyny. Pamiętajasz jeszcze, na czym to polegało? No właśnie na tym: po prostu trzeba się mocno postarać.

Najpierw jednak powinieneś sobie zadać pytanie, po Ci motocykl. Wbrew pozorom odpowiedź wcale nie jest taka łatwa, bo różnym ludziom taka maszyna może służyć do różnych rzeczy, i to często kompletnie odmiennych.

Oczywiście na to pytanie odpowiem w kolejnych rozdziałach. Teraz załóżmy na chwilę, że jedyna na nie odpowiedź brzmi: „Bo za chwilę przeżyję życie, zestarzeję się i nie posmakuję tego, czego bym chciał spróbować”. Jeśli taka odpowiedź w jakiś sposób odzwierciedla Twoją potrzebę posiadania motocykla, oznacza to, że znajdujesz się w sporej grupie dojrzałych motocyklistów. Tak się jakoś bowiem składa, że właśnie czterdziesto- czy pięćdziesięciolatekowie decydują się na zakup pierwszego w swym życiu motocykla i zazwyczaj czynią to z tych samych powodów: żeby nie zgnuśnieć, żeby nie zwariować, żeby nie skostnieć na amen w kieracie „praca – dom – czasem urlop – praca – praca – dom”. Czynią tak, bo czują, że coś ważnego ich w życiu omija, i akurat sam motocykl jest tylko jedną z możliwości poskramiających to uczucie. Chodzi mianowicie o to, by wyjść poza utarty schemat i mieć w życiu coś jeszcze — coś, co jest w sumie fajniejsze od siedzenia przed telewizorem albo zastanawiania się, czy córka na pewno powinna wyjść za mąż za tego łapserdaka, co Ci

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

podprowadza fajki. Gdzieś tam przecież instynktownie wiesz, że ludzie z pasją uważają swoje życie za bardziej udane, że wolniej się starzeją, że przeżywają swój czas po prostu szczęśliwi.

Przed rokiem jeden z portali motocyklowych opublikował wyniki badań przeprowadzonych w Anglii na zlecenie miesięcznika „Gardeners’ World”. Otóż hobbyści ogrodnicy chcieli sprawdzić, na którym miejscu się uplasują pod względem „poczucia szczęścia” w porównaniu z innymi hobbystami. Niczego niespodziewający się autorzy pytań ankietowych uwzględnili w swoim badaniu możliwość zakreślenia (wśród wielu innych) hobby motocyklowego. No i zaciekawieni uprawiacze grządek czekali na wyniki badań, mając nadzieję, że ogrodnictwo pokona na łeb, na szyję bieganie, łowienie ryb czy też pasję kempingową. Jakież było ich zdziwienie, kiedy się okazało, że hobby dające najwięcej szczęścia to jednak nie pielenie grządek, lecz właśnie jazda na motocyklu.

To motocykliści okazali się pasjonatami, którym ich miłość — miłość do motocykli, czyli, jak coraz częściej słyszymy, „motocyklizm” — sprawia najwięcej radości, daje najwięcej szczęścia, czyni życie bardziej spełnionym. W tych badaniach okazało się, że posiadanie motocykla i czynne z niego korzystanie wpływa zbawiennie na poziom poczucia szczęścia w życiu.

A zatem jeśli jesteś nieco znużony życiem, jeśli dojrzałeś do wieku, w którym następnym etapem będzie sprawdzenie, czy jeśli Cię rano nic nie pobolewa, to na pewno jeszcze żyjesz — to oznacza, że motocyklizm może być dla Ciebie darem niebios.

Jest jeszcze jedna rzecz, która powoduje, że motocyklizm tak bardzo kręci: pasja ta zawiera w sobie cały wachlarz możliwości, całą paletę związanej z nią aktywności. Z jednej strony organizuje czas, a z drugiej pozwala poczuć tak zwany wiatr we włosach. Napisałem „tak zwany”, bo są też łysi bikerzy i by poczuć wiatr we włosach, muszą w trakcie jazdy rozpiąć sobie rozporek.

Motocyklizm wyciąga Cię z domu nie tylko latem, oferując klimatyczne przejażdżki. Wyciąga Cię z domu również zimą — do garażu, gdzie dwa browary wypite przy odkręcaniu wciąż tej samej śrubki (czy trzeba, czy nie, byle był pretekst do pobycia trochę ze swoją maszyną) mogą naprawdę wybornie smakować.

Motocyklizm to też określona subkultura tworząca własne kody językowe, wzorce zachowań i dość specyficzną więź. I nie musisz uprawiać koniecznie motocyklizmu grupowego, jeździć na motocyklowe zloty albo zostawać członkiem jakiegoś motocyklowego klubu — więź jest więzią i rozpoznasz ją od razu, nawet jak będzie schowana pod garniturem.

Pamiętam, jak kiedyś próbowałem ukreścić biznesowe lody, męcząc się na spotkaniu z panami prezesami w nienagannyh garniakach i wodząc mętnym wzrokiem po warszawskim krajobrazie za szybko biurowego wysokościowca. Rozmowa się nie kleiła, z biznesu wychodziły nici, mimo że oferowałem dokładnie to, czego potrzebowali, i to w doskonałej cenie. Oni też byli zmęczeni. Ożywiali się tylko, kiedy wchodziła sekretarka, wnosząc kolejne dzbanki z kawą — trudno się dziwić, bo jej figura i filuterny uśmiech ożywiłyby cały rzymski legion poległy w bitwie pod Akcjum. Jednak jej obecność stanowiła jedynie krótki rozrywkowy przerywnik w tej mordędze... I nagle spod mankietu koszuli zaczął mi wystawać zegarek — taki na szerokim, bardzo szerokim skórzanym pasie, ładząco podobnym do pieszczochy. Skojarzył się on panom prezesom z motocyklami. „Jeździ pan na motocyklu?” — zapytał jeden. I od tej chwili rozmowa nabrała rozpędu: „A jaka pojemność?”, „A jaki model?”, „A jaką trasę w Europie by pan polecił?”. Zaczęła się jazda bez trzymanki, prezesi bowiem okazali się zapalonymi motocyklistami, dzięki czemu nudna korporacyjna nasiadówka skończyła się w pobliskiej knajpie z błyskawicznym przejściem na „ty”. Czy ubiłem wtedy interes? To już inna historia, ale to nie jedyny przykład motocyklowej więzi przełożonej na biznes. Znam przypadek pewnego utalentowanego fotografa, który swego czasu zainwestował sporo kasy w nowego fat boya i załapał się do grona gości znajdujących wytchnienie od biznesów właśnie na motocyklach. Ów fotograf

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

już po niecałym roku twierdził, że zlecenia pozyskane dzięki jego nowym motocyklowym znajomościom spowodowały, iż inwestycja w harleya zwróciła mu się dwukrotnie. Oczywiście nie mają dziś znaczenia dociekania, czy pragmatyczny fotograf zakupił motocykl, by realizować motocyklową pasję, czy też by zapewnić sobie nowych, zamożnych partnerów biznesowych. Znaczenie ma to, że w tym systemie można łączyć przyjemne z pożytecznym.

Motocyklowa więź nie tylko jednoczy ludzi, ale też przełamuje lody i czasem ma to miejsce na gruncie międzynarodowym.

Pamiętam, jak kiedyś pojechałem do Ołomuńca na zaproszenie swojego brytyjskiego kumpla, który, wykonując od lat zawód aktora teatralnego, w tymże Ołomuńcu współprowadził festiwal orkiestr wojskowych (czad, nie?). Kiedy pojechałem tam na motocyklu z kilkoma bikerami, zaproponowano nam wspólny obiad z dyrekcją festiwalu — niespecjalnie był do tego oficjalny powód, chyba że za taki uznać można znajomość udzielającego się w roli konferansjera angielskiego aktora z polskimi podtatusiałymi motocyklistami przybyłymi na chromowanych maszynach. Zgadnij, o czym była cała obiadowo-dyrekcyjno-festiwalowa rozmowa. O motocyklach! Bo okazało się, że główny dyrektor tego festiwalu w wolnych chwilach zalicza okoliczne winkle na fjr-ce! Przyznasz, że w tym kontekście hasło: „Motocykle są wszędzie” nabiera zupełnie nowego znaczenia?

Dlaczego nas, bikerów, tak kręca motocykle? Dlaczego podrywamy się na proste nogi, ilekroć gdzieś to magiczne słowo klucz się pojawi? Bo widzisz, jest coś jeszcze. Jest to pewien rodzaj wtajemniczenia. Ale spróbuję wytłumaczyć to w przystępny sposób. Otóż jest pewna książka Edmunda Niziurskiego, którego pewnie doskonale pamiętasz z dzieciństwa. Tak, to ten od *Księgi urwisów*, *Sposobu na Alcybiadesa*, *Naprzód, wspaniali* czy *Przygód Marka Piegusa*. Tenże, nieżyjący już niestety geniusz literatury napisał swego czasu powieść — dla mnie magiczną i wielowarstwową, w której wciąż na nowo odkrywamy całą masę znaczeń, może filozofii, a na pewno przemyślanej obserwacji mechanizmów rządzących naszymi zachowaniami

pod każdą szerokością geograficzną. Pomijając całą tę absolutnie genialną grę z czytelnikiem, warto zwrócić uwagę na jeden z powieściowych wątków, zawarty już w samym tytule. Otóż *Siódme wtajemniczenie* prowadzi czytelnika przez fabułę powieści, przekonując go na kolejnych stronach, że nie ma żadnych innych wtajemniczeń, które powinien poznać nowy adept pewnej społeczności, ponad trzy podstawowe. Sztuczka Niziurskiego jest oczywiście złośliwie przewrotna — z samego tytułu dowiadujemy się bowiem, że wtajemniczeń jest co najmniej siedem. W powieści z każdym kolejnym rozdziałem odkrywamy, że mimo wcześniejszych szczerych zapewnień jest jednak coś więcej. I tak, im dalej w las, tym więcej drzew. Im więcej wtajemniczeń poznaje bohater powieści, tym bardziej jest przekonany co do tego, że na tym jednak nie koniec, bo po każdym nowym wtajemniczeniu pojawia się przecież kolejne, które całą dotychczasową wiedzę wywraca do góry nogami.

Oczywiście nie będę tu zdradzał sensu powieści Niziurskiego, by nie odbierać radości z jej smakowania tym (mam nadzieję) nielicznym czterdziestolatkom, którzy nie znają tej pozycji. Zwracam jedynie uwagę na fakt, że z motocyklizmem jest dokładnie tak jak z wtajemniczeniami Niziurskiego.

Gdzieś tam, już nawet na samym początku motocyklowej drogi, odkrywamy, że za tą pasją stoi coś więcej. Miłość do motocykli zrazu każe nam myśleć jedynie o jakimś enigmatycznym poczuciu wolności, jakimś mało uchwytnym zachwycie, kiedy dosiadamy własnych dwóch kółek, zapinamy bieg (wielu motocyklistów uważa, że motocyklowych biegów się nie wrzuca, ale właśnie zapina), odkręcamy manetkę gazu i ruszamy w drogę.

Potem, kiedy brniemy w tę miłość głębiej, zaczynamy się orientować, że wszystkie te wyżej opisane czynności i owszem sprawiają nam przyjemność, jednak czujemy, że jest w tym — że musi w tym być — coś więcej. Kiedy dokonujemy kolejnego kroku w motocyklowej przygodzie, kiedy zaliczymy już na swojej maszynie pierwszą glebę, kiedy przejedziemy pierwszy tysiąc mil, kiedy przemierzmy na motocyklu swoją własną

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

samotną długą trasę, kiedy wysuszy nas na wiór lejący się z nieba letni żar, kiedy marzący deszcz przemoczy nas do suchej nitki — wtedy poczujemy wreszcie, że prawdziwy absolut zaczyna się wówczas, gdy w trakcie jazdy motocykl przestaje być tylko maszyną. Przestaje być zorganizowanym mechanicznym jestestwem złożonym ze śrubek i wihajstrów. Zaczyna być naszym przedłużeniem, zespala się z bikerem w jeden organizm — organizm, który jest wzajemnie świadom wszystkich swoich części, który czuje przeciążenie w zakręcie, drobny kamyczek pod umykającą w bok oponą czy cud przeciwskrętu. Kiedy już myślimy, że dotknęliśmy motocyklowej nirwany, kiedy zaczynamy współodczuwać, znowu się okazuje, że jest jeszcze coś więcej. Oto domyślamy się istnienia kolejnego wtajemniczenia, którego dotąd nie przeczuwaliśmy. Zaczynamy odczuwać przeświadczenie, że motocykl ma duszę, że pod tymi chromami, pod tym całym żelastwem skrywa się nasz przyjaciel. Wtedy dopiero zaczynamy chcieć go poznawać. Chcemy cieszyć się ciekawością jego głębi. Wtedy właśnie socjolog z dwiema lewymi rękami do jakiegokolwiek roboty zaczyna gromadzić narzędzia i przerabiać garaż na małe sanktuarium tej przyjaźni. Wtedy dopiero zupełnie niespodziewanie zaczyna się nowe wtajemniczenie. Już nie jedziesz na czymś skomplikowanym, dziwnym i nieznanym — od teraz zaczynasz jeździć na maszynie, która stała się Twoim przyjacielem, a jej poznanie sprawiło Ci większą frajdę, niż Twój umysł mógłby przewidzieć w najciemniejszych zakamarkach humanizmu. Dokonało się niemożliwe. Ziściła się pełnia: od teraz jedziesz i zaczynasz się orientować, jak to wszystko działa i co zrobić, by to, co Cię wozi, nigdy Cię nie zawiodło.

Pamiętam, jak mój bliski kumpel postanowił podzielić się ze mną wrażeniami ze swojej kolejnej europejskiej trasy, na którą tradycyjnie wybrał się z kolegą, obaj na rączych fjr-kach. Gdzieś tam pośród Alp, kiedy już się chłopaki natraskali winkli, zjechali na dwudniowy odpoczynek na pobliskim kempingu. Rozłożyli namiot, zaopatrzyli się w browary i zaczęli odpoczywać. I co zrobił w ramach tego odpoczynku jeden z nich? Otóż na oczach zafascynowanej turystycznej gawiedzi wziął i rozebrał swój motorek do najmniejszej śrubki. Nie widziałem tego wyczynu, ale nie

ma podstaw, by koledze nie wierzyć. I to jest właśnie objaw absolutnej motocyklowej miłości. Czyż nie?

Oczywiście po przeczytaniu powyższego fragmentu musiałeś uznać, że taka wizja jest raczej przerażająca. Bo przecież sytuacja, w której musisz wymienić żarówkę w samochodzie, już powoduje odruch wymiotny, a co dopiero zgłębianie tajników konstrukcji motocykla. Pocieszę Cię, że miałem dokładnie tak samo. Dla mnie naprawa ciekącego kranu była tak abstrakcyjnym wyzwaniem, jak dla Bilbo Bagginsa opuszczenie jego okrągłej chatkonorki. Powiem Ci więcej: moja żona opanowała na przykład sztukę posługiwania się gwoździarnicą i młotkiem na poziomie „expert”, który dla mnie był zawsze nieosiągalny. Gdyby jej kazać naprawić i uruchomić wielki zderzacz hadronów, to prawdopodobnie uczyniłaby to szybciej, niż ja znalazłbym sposób na wymianę baterii w młynku do pieprzu. Jeśli nie wierzysz, to sprawdź na Facebooku — kiedyś poprosiłem znajomych o pomoc w rozkminieniu konstrukcji tego okropnego młynka i żaden się nie odezwał. Żaden!!! Jednak w motocyklizmie jest tak, że po pewnym czasie zaczyna Cię korcić. Najpierw pojawia się pytanie: „Czy ja byłbym w stanie tę śrubkę odkręcić i przykręcić?”, a niedługo później zastanawiacie się z kumplem, jak wyciągnąć silnik z motocykla. Dzisiaj wydaje Ci się, że jest to nie do ogarnięcia — ba, graniczy z absurdem — a po jakimś czasie czujesz, że chciałbyś się zmierzyć z tą materią, i wyszukujesz okazje, by to zrobić. Początkowe przerażenie ustępuje miejsca ciekawości. Zaczyna się rodzić niezwykła więź. Dostępujesz kolejnego stopnia wtajemniczenia.

Gdybyś mnie zapytał, czy motocykl ma duszę, to w zgodzie ze swoim sumieniem musiałbym odpowiedzieć, że to zależy wyłącznie od Ciebie.

Ty sam decydujesz, jaki rodzaj motocyklizmu chcesz uprawiać. To Ty zdecydujesz, czy motocykl będzie dla Ciebie czymś więcej niż kolejnym gadżetem i czy będzie radością nie tylko dla Ciebie, ale również dla Twoich bliskich.

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

Wielu moich znajomych motocyklistów (i ja także) zaraziło tą pasją również swoje żony: jedne wybrały dla siebie rolę pasażera, bo tak czują się najbardziej komfortowo, inne zaś stały się samodzielnyimi kierowcami. Nie ma w istocie znaczenia, jak możesz swoją pasję dzielić z żoną. Znaczenie ma to, czy uda Ci się z Twojej pasji uczynić pasję wspólną, a wierz mi, jest to możliwe. Nie dość, że jest możliwe, to jeszcze otwiera zupełnie nowe możliwości spędzania razem czasu. Tworzy więź, staje się źródłem radości, przyjemności, a w końcu potrzebą. Oczywiście jest wiele takich sytuacji, w których oboje uznajemy, że na dany wypadek powinienem wybrać się sam, z kumplem czy też w większej paczce, ale są też takie, kiedy chcemy dotknąć motocyklizmu wspólnie — i to właśnie w tej pasji jest wspaniałe. Oczywiście sadzając nieprzygotowaną żonę na motocykl i pokazując jej za pierwszym razem, że umiesz jechać szybciej, niż pozwalają przepisy, prawdopodobnie bardziej sobie zaszkodzisz, niż pomożesz. Chcesz zjednać ją sobie? Zabierz ją na delikatną, niezbyt długą i niezbyt szybką przejażdżkę. Niech się zachwyci bez strachu. Niech poczuje czar motocykla w ładną pogodę, na równej, suchej, szerokiej i mało uczęszczanej drodze. Innymi słowy: przygotuj swoją połowicę do tej przygody metodą małych kroków.

Twoje (słuszne skądinąd) podejrzenia, że w motocyklizmie liczy się coś więcej niż tylko błysk chromów odbijający się w okularach przeciw-słonecznych zjawiskowej blondyny, mają potwierdzenie w motocyklowej rzeczywistości. Mam nadzieję, że udało mi się zaintrygować Cię motocyklizmem na tyle, iż nie zrezygnowałeś z chęci posiadania motocykla. Jeśli tak jest, to zapraszam do dalszej lektury.

A i jeszcze jedno... W tytule książki znalazł się zwrot: „zamiast kochanki”. To oczywiście odwołanie do kryzysu wieku średniego, na który różni faceci różnie reagują. Jedni próbując sobie udowodnić, że młodość ich nie opuszcza ratują się posiadaniem kochanki. Inni decydują się na zakup motocykla. I wiesz co ci powiem? Jakkolwiek by nie liczyć kochanka wychodzi drożej!

SKOROWIDZ

A

Abernathy Kids, 281
aerograf, 263
Allman Brothers Band, 281
antifog, 125
antybryzgowy zamek błyskawiczny,
122
apex, 187, 188
aplikacja
 CrashLight, 265
 TapaTalk, 264
 Waze, 264

B

bagażnik, 138
bazar motocyklowy, 94
beemka, 23
Bell, 248
bezawaryjność, 26
bezpieczeństwo, 35, 71
bezpieczna jazda, 198
bezpieczny upadek, 99
bielizna termiczna, 90
biker w garniturze, 279
Bikers Against Child Abuse, 286

Blob, 285
bluetooth, 262
BMW R71, 279
Bob Dylan, 282
Boss Hoss BHC-3 LS 300, 40
Brought Superior, 225
buty, 112–122
 crocsy, 121
 glany, 120
 Kart, 116
 kowbojki, 113

C

cafe racer, 288
certyfikat bezpieczeństwa, 56
Che Guevara Ernest, 224
chopper, 22, 28
Clint Soubirac, 57
Cool System, 108
cordura, 59
Cosmo Held, 58
crocsy, 121
cruiser, 22, 25, 28, 36
czapsy, 62
członek klubu, 207

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

D

damski klub motocyklowy, 171
decyzja o zakupie, 8
dress code, 55
droga hamowania motocykla, 194
dziura, 246

E

enduro, 21, 22, 36

F

Fatboy, 283
FG, Free Group, 207
film, 217
 Dziki, 228
 Dzikie anioły, 228
 Easy Rider, 225–228
 Gang Dzikich Wieprzy, 229
 Lawrence z Arabii, 225
 Pechowa Electra Glide, 228
 Prawdziwa historia, 228
 The Wild One, 288
 Wielka ucieczka, 224
filozofia
 Crawforda, 223
 Thoreau, 220
firma
 Barbour, 285
 Gamut, 103
 Knox, 87
 Racer, 101
 Richa, 102, 109, 116, 142
formuła 1%, 213

G

gadżety, 24, 232, 255
garaż, 267

glany, 120
gmol, 184
 przedni, 185
 tylny, 185
gniazdo zapalniczki, 265
goretex, 60
GPS, 266
Grey Ghost, 283
grupy dyskusyjne, 246

H

hałas rur wydechowych, 199
hamowanie na zakręcie, 187
Harley Davidson, 27
harley sportster, 282
HD Road King, 27
Heat Pax, 107
Held, 127
highside, 189
historia motocykla, 26, 250
hobby motocyklowe, 10
Honda Gold Wing, 24
Honda Shadow 600, 175
Honda Shadow Aero VT 1100, 23
Honda Super Cub, 168, 287

I

internet, 243

J

jazda
 bezpieczna, 198
 na zakładkę, 246
 w deszczu, 134
 w kolumnie, 37
 z pasażerem, 156
jeansy kevlarowe Richa, 63

K

- kaczka, 126
- kamizelkolodówka, 265
- kask, 70–84
 - Bell RT, 79, 285
 - konserwacja, 84
 - otwarty, 74, 75
 - pełny, 74
 - Police Held, 78
 - Stocton Held, 80
 - szczękowy, 74
 - typu jet, 78
 - zamknięty, 73
- kevlar, 63, 64
- kevlarowe wszywki, 64
- klick fix, 147
- klub, 206
 - Motor Maids, 171, 173
- kluby
 - FG, 207, 211
 - MC, 207, 211, 215
 - RC, 210
- knights, 103
- kobięcy motocyklizm, 165
- kołnierz
 - ocieplający, 92
 - przeciwdeszczowy, 92
 - przeciwwietrzny, 92
 - skórzany, 92
 - wodoodporny, 125
- kombinezon, 55
 - Duck, 127
 - dwuczęściowy, 61
 - przeciwdeszczowy, 126
- komfort jazdy, 24
- kominiarka, 91
- kominiarka termiczna, 91
- komputer pokładowy, 24
- komunikacja
 - bezprowadowa, 262
 - z pasażerem, 158
- komunikatory, 159
- koncentracja, 90
- Kongres Klubów Motocyklowych, 211
- konserwowanie kasków, 84
- kowbojki, 113
- kredens, 24, 28
- książka, 217
 - Dzienniki motocyklowe, 224
 - Jupiter's Travels, 224
 - Motocyklista doskonały, 224
 - Shop Class as Soulcraft, 222
 - Walden, czyli życie w lesie, 220
 - Zen i sztuka oporządzania motocykla, 218, 222
- kupowanie
 - gadżetów, 256
 - oczami, 251
- kurczowy uchwyt, 30
- kurs prawa jazdy, 42
- kurtka
 - Climt Soubirac, 57
 - Cosmo Held, 58
 - membrana wodoszczelna, 57
 - ochronna, 56
 - podpinka ocieplająca, 57
 - protektory barków, 56
 - protektory łokci, 56
 - protektory pleców, 56
 - puller, 59
 - Ramones Motorway, 56
 - wywietrzniki, 58
 - z cordury, 59, 126
 - z protektorami, 54

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

L

laced, 61
lewuś, 240
linka na szyi, 278
lodówka, 265
lowside, 35, 189

M

marka
 Bell, 248
 Held, 127
MC, Motorcycle Club, 206
member, 208
membrana wodoodporna, 131
mesh, 108
Mikołaje na Motocyklach, 286
moc motocykla, 32, 37
mocowanie sakw, 144–147
motobajzel, 93
motocykl
 crossowy, 21
 off-roadowy, 109
 sportowy, 28
 turystyczny, 23
 w lowsidzie, 35
motocykle kultowe, 19
motocyklistki, 165
motocyklizm, 11, 13
 w internecie, 243
motocyklowy konwój, 284
motorcycle stirrups, 66
motywacje, 9
multitankbag, 142

N

największy motocykl, 284
naked, 28

nakładki
 na buty, 132
 na rękawice, 130
 przeciwdeszczowe, 130, 132
nauka technik jazdy, 44
nawiązywanie relacji społecznych,
 249
nieuczciwy sprzedawca, 247
nocne wyścigi, 200
nogawki spodni, 65
numer VIN, 26, 250

O

obciach, 232, 242
ochraniacze
 bez podeszew, 133
 bioder, 63
 kolan, 63
 przeciwdeszczowe, 130
 na buty, 132, 134
 na rękawice, 130
odporność na ścieranie, 109
odzież
 termiczna, 87
 wielowarstwowa, 87
oparcie kierowcy, 261

P

pajęczek, 141
Pakistan, 66, 245
paniora, 30
pasażer, 155, 163
percepcja obiektu, 181, 182
piecyk, 265
piórnik, 140
Pirsig Robert, 218

poczucie
 szczęścia, 10
 wolności, 46, 212, 226
 podeszwa antypoślizgowa, 115
 podgrzewane manetki, 260
 pojemność
 baku, 23
 silnika, 30–34
 pokrowiec, 139
 potrzeba posiadania motocykla, 9
 poziomka, 98
 prawo jazdy kategorii A, 33, 42
 precyzowanie swoich oczekiwań, 22
 protektory, 56
 protektory kostek, 100
 przeciwdeszczowe ochraniacze
 butów, 132, 134
 rękawic, 130
 przeciwskręt, 33, 186
 przejazdy goldwingów, 24
 przekraczanie szybkości, 200
 przepisy, 49
 przewidywanie zachowań, 191
 przyczyny wypadków, 181
 przyśpieszanie na zakręcie, 188

R

Ramones Motorway, 56
 rat bikes, 19
 RC, Riding Club, 210
 reakcja kierowcy na motocykl, 197
 rękawice, 94, 98–110
 bez palców, 108
 Dakar Blue, 109
 Knight, 103
 letnie, 102, 108
 nieocieplane przeciwdeszczowe,
 102
 ocieplane przeciwdeszczowe, 102

off-roadowe, 110
 przeciwdeszczowe, 102
 sportowe, 101
 Richa Hurricane GTX, 106
 z systemem Cool, 102
 Target, 102
 termiczne, 106
 typu mesh, 109
 z membraną wodoodporną, 131
 zimowe, 102
 rodzaje wypadków, 182
 rola, 148
 rozstaw lusterek, 25
 ruch klubowy, 207
 rzetelność informacji, 247

S

sakwy, 139–150
 samodzielna nauka, 45
 siatka bagażowa, 141
 silnik Diesla, 280
 Simon Ted, 224
 siodło z oparciem, 261
 sissy bar, 138, 148
 skórzana rola, 139
 slidery, 120
 spacerówki, 259
 zintegrowane z gmołem, 260
 spalanie, 23
 spannering, 124, 269, 270, 271
 spodnie, 64
 skórzane sznurowane, 61
 z cordury, 61
 status członka klubu, 206
 stelaż pod sakwy, 147
 stowudziestkapiątka, 34
 stopień wtajemniczenia, 15
 struktura klubów motocyklowych,
 206

MOTOCYKL PO CZTERDZIESTCE (ZAMIAST KOCHANKI)

styl

enduro, 21

jazdy, 24

system mocowania sakw, 147

szacowanie apexu, 188

sztuczka Niziurskiego, 13

sztuczna rdza, 20

sztuka upadania, 99

Ś

ścieralność skóry, 100

T

tankbag, 142

technika jazdy, 24, 44

hamowanie na zakręcie, 187

highside, 189

lowside, 189

przeciwskręt, 186

przyśpieszanie na zakręcie, 188

tempo, 38

tempomat, 257

the ton, 288

Thoreau Henry, 218

torby

do sakw, 148

specjalne, 143

Triumph 655 cc Trophy, 224, 285

turystyk, 22, 28

tylna manetka biegów, 115

typy motocykli, 28

tysiącosiemsetka, 39

U

ubranie motocyklowe, 54

uchwyt na puszkę, 258

utrata przyczepności, 50

V

VTX 1800, 39, 166

vulcan, 109

W

wież motocyklowa, 12

windstoppery, 94

wizerunek biker, 104

wkładki

do rękawic, 94

ocieplające Heat Pax, 106

właściwości ochronne stroju, 56

wolność, 46, 212, 226

wybór motocykla, 20, 25

wydech tuningowy, 263

wygląd motocykla, 19

wypadki, 180

wyprzedzanie z prawej strony, 200

Y

yamaha fjr, 160

yamaha stratoliner, 237

yamaha virago, 55

Z

zabezpieczenia przed kradzieżą, 274

zajęcia teoretyczne, 48

zakup motocykla, 8

zamki antybryzgow, 121

zapięcie typu DD, 77

zdrapka, 182–185

zgrubienia na bieliźnie, 90

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

Przygotuj się, by poczuć wolność...

Skończyłeś czterdziestkę i zdążyłeś wyhodować spektakularny mięsień piwny? Siedzisz przed telewizorem w ciepłych bamboszach i zastanawiasz się, co dalej? Czy w ogóle istnieje jakieś „dalej”? Jeśli tak, to jesteś jednym z wielu tysięcy facetów, którzy mają ten problem. Część z nich zainwestuje w młode kochanki. Inni po wielu latach wreszcie spełnią swoje marzenie i kupią motocykl. Uprzedzam Cię — pierwsza opcja jest bardziej kosztowna!

Jeśli zdecydujesz się na drugą, to czas, byś się dowiedział, co to takiego „motocyklizm”. Bo nie jest to wyłącznie posiadanie motocykla. To pasja, styl życia, filozofia, rodzaj myślenia i odczuwania. To upragniona wolność. I emocje. Cała masa fantastycznych emocji.

Jeśli ta książka przyciągnęła Twoją uwagę, na pewno połknąłeś już bakcyła. Podkarm go, czytając o wszystkim, o czym powinieneś wiedzieć, zanim zaczniesz motocyklową przygodę.

- Jaki motocykl powinieneś sobie sprawić?
- Motocyklowe prawo dla zgreba
- Czy można jeździć w pidżamie?
- Motocyklowa rewia mody
- Kiedy spadnie deszcz
- Zapakuj na motocykl swój cały majątek
- Dziewczyna na motocyklu
- Największy wróg motocyklisty: samochód
- Motocyklizm w internecie
- Upojne wieczory garażowe
- Motocyklowe ciekawostki

Niech moc (motocykla) będzie z Tobą!

Jarosław Gibas — socjolog, trener, coach i mówca motywacyjny. Autor książek: *Schudnij z Kaizen* (Sensus, 2013), *Pokonaj stres z Kaizen* (Sensus, 2013) i *Życie. Następny poziom. Coaching transpersonalny* (OnePress, 2015). Jednak przede wszystkim motocyklista — entuzjasta dużych cruiserów. Od lat z wzajemnością zakochany w Hondzie Shadow Aero VT1100 (widocznej wraz z autorem na okładce) dzieli się swoją motocyklową pasją na blogu www.bigbiker.pl. Garażuje w Katowicach.

PATRONI:

ścigacz.pl

**Świat
motocykli**

septem
septem.pl

Nr katalogowy: 22523

Księgarnia internetowa:
<http://septem.pl>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: septem@septem.pl
<http://septem.pl>

Cena 44,90 zł

ISBN 978-83-246-9244-6



9 788324 692446